

JANINA WIERCIŃSKA, *Coins of the Roman Republic, Catalogue of Ancient Coins in the National Museum in Warsaw*, Warszawa 1996, 350 ss., 77 tablic.

Omawiany katalog jest pierwszym z planowanej serii publikacji najbogatszej kolekcji numizmatycznej w Polsce, przechowywanej w Muzeum Narodowym w Warszawie. Zawiera on spis inwentarzowy monet z okresu Republiki Rzymskiej. Część katalogową poprzedza krótki wstęp omawiający historię kolekcji monet antycznych warszawskiego Muzeum Narodowego oraz zawierający kilka słów na temat samego zbioru.

W katalogu przedstawione zostały 1522 monety z okresu od 280–276 do 31 r. przed Chr. Układ inwentarza dostosowano do współczesnych wymogów prac o charakterze ściśle katalogowym i wzorowano praktycznie w całości na korpusie H. M. Crawforda *Roman Republican Coinage* (Cambridge 1974). Bardzo pomocne w korzystaniu są standardowe indeksy: typów, legend i osób, mennic oraz osobny wykaz denarów subaeratów.

Określenia monet dokonano na podstawie teoretycznie najnowszej literatury, a zatem na wspomnianym korpusie H. M. Crawforda (RRC), ponadto na pracy E. A. Sydenhama, *The Coinage of the Roman Republic* (London 1952) i H. A. Gruebera, *Coins of the Roman Republic in the British Museum* (London 1919). Często poszczególne egzemplarze mają podane oznaczenia wg wszystkich trzech wymienionych katalogów.

Katalog został bardzo ładnie wydany, a wzbogaciły go tablice z fotografiami wszystkich wyliczonych numizmatów, wykonane niezwykle starannie.

Celem tej recenzji nie jest wytykanie błędów, np. w określeniu czy w samym opisie numizmatów, ponieważ biorąc pod uwagę kompetencje Autorki katalogu należy przyjąć, że pod tym względem praca jest wzorcowa. Po dokładniejszym przejrzaniu książki nasuwa się jednak kilka uwag. Najbardziej istotnym problemem jest datowanie poszczególnych emisji. Wiadomo przecież, iż określenia powszechnie przyjmowanego czasu bicia monet republikańskich dokonano na bardzo kruchych podstawach, a mówiąc bardziej dobitnie, datowanie to jest w większości przypadków niczym nieuzasadnione. Dotyczy to szczególnie emisji anonimowych, ale nie tylko. Tymczasem Autorka omawianej pracy przyjęła czas bicia wyliczonych typów za Crawfordem, sygnalizując jedynie krótko we wstępie istnienie tego problemu. Zabrakło więc przemyśleń, które mogłyby ewentualnie wnieść pewne nowe dane do tego zagadnienia, a m.in. właśnie taki jest cel publikacji kolekcji numizmatycznych.

Kolejną sprawą jest częstotliwość występowania poszczególnych typów emisji. Niektóre typy są bardzo często spotykane, inne zaś mogą budzić emocje ze względu na swoją rzadkość. Chodzi zatem o to, czy dana moneta jest unikalna czy też powszechna. Wydaje się, że w każdej kolekcji znajdują się egzemplarze wyjątkowe i warto je wyróżnić, jak również należy zaznaczyć, że dany typ jest bardzo rozpowszechniony. Podczas korzystania z omawianego katalogu wyraźnie odczuwa się brak takich informacji.

Bardzo istotne dla każdej kolekcji jest pochodzenie monet. Numizmaty przechowywane obecnie w Gabinetach Monet i Medali Muzeum Narodowego w Warszawie dostały się tutaj m.in.

z kilku prywatnych kolekcji numizmatycznych, wspomnianych we wstępie. Tylko drobną uwagą jest, że przydatny byłoby tutaj ich osobny spis, ponieważ nie musi być dla wszystkich jasne, co oznacza „Tyll Coll.” czy np. „NPO”. Ważna jest natomiast historia poszczególnych egzemplarzy z tych mniejszych prywatnych zbiorów i w jaki sposób one tam się znalazły. Ma to m.in. na celu ustalenie, czy niektóre monety pochodziły (lub mogły pochodzić) ze znalezisk, czy też z handlu antykwarycznego.

Bardzo interesujące byłoby także porównanie kolekcji Gabinetu Monet i Medali MN w Warszawie z opublikowanymi zbiorami innych muzeów. Warto chociażby przypomnieć, że w 1991 r. wydany został katalog monet republikańskich kolekcji Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zawierający jedynie 71 opisanych egzemplarzy (W. Kisza, *Ancient coins, The Jagellonian University Museum. Catalogues of the collection*, vol. I, Warszawa–Kraków).

Omawiany katalog warto w Polsce polecić do określania monet republikańskich. Jest on łatwo dostępny, w przeciwieństwie np. do korpusu RRC, starannie wykonany i dobrze ilustrowany oraz zawiera relatywnie dużą liczbę uwzględnionych monet wyemitowanych w okresie Republiki.

*Renata Ciołek*

RENATA CIOŁEK, *Katalog znalezisk monet rzymskich na Pomorzu*, Światowit Supplement Series A: Antiquity, vol. VI, Warszawa 2001, 261 ss., 7 map, 12 tablic.

W 2001 roku do rąk czytelników trafił, po bardzo długiej przerwie, kolejny inwentarz znalezisk monet rzymskich z terenu ziem polskich. Opublikowane wcześniej katalogi obejmowały monety odkryte na Śląsku, na Mazowszu i Podlasiu oraz w Małopolsce. Od czasu ukazania się ostatniego z nich minęło już kilkanaście lat. Prezentowany niżej tom uzupełnia inwentarz znalezisk o odkrycia monetarne z obszaru Pomorza.

Niniejsza praca, będąca częścią składową przygotowywanej przez autorkę dysertacji pod tym samym tytułem, jest wersją „roboczą”. Ostateczny kształt nadany jej zostanie w publikacji niemieckojęzycznej, która ukaże się w ramach serii *Fündmünzen der Römischen Zeit in*

*Polen* (FMRPL). W obecnej wersji składa się ona jedynie z części katalogowej, a więc zestawienia znalezisk z terenu Pomorza, oraz ilustracji w postaci map i tablic z fotografiami monet. Zamieszczono również bibliografię, spis rękopisów i archiwaliów wykorzystanych w pracy, spis kolekcji, w których monety się znajdują bądź znajdowały, wykaz osób określających monety, co jest innowacją w przypadku tego typu prac, rozwinięcie zastosowanych skrótów oraz niezwykle ważny w przypadku tego typu katalogu skorowidz znalezisk.

Zasięg terytorium objętego inwentarzem wyznaczono w oparciu o kryteria geograficzne. Północną krawędź regionu stanowi wybrzeże Morza Bałtyckiego. Na południu obszar ten sięga aż po linię Warty, Noteci, Kanału Bydgoskiego, następnie Wisły i Drwęcy, oraz od wschodu Łyny. Zamknięcie od strony zachodniej stanowi granica Rzeczypospolitej z Niemcami. Odpowiada to obszarowi województw zachodniopomorskiego i pomorskiego oraz części lubuskiego, wielkopolskiego, kujawsko–pomorskiego i warmińsko–mazurskiego. Pod względem chronologicznym katalog obejmuje monety emitowane od czasów Republiki aż do IV w. po Chr. Przedstawiono w nim wszystkie odkryte monety rzymskie niezależnie od ich statusu, proveniencji menniczej i języka legendy, jak również ich naśladownictwa i, nieliczne niestety, medaliony. Łącznie publikacja obejmuje 354 pozycje katalogowe. W większości są to znaleziska drobne, skarbów zanotowano nieco ponad 50.

Jak w innych regionach Polski, tak i tu spotykamy duże ilości monet srebrnych, zarówno w postaci znalezisk drobnych, jak i skarbów. Dominują denary, ale spotyka się również sporo antoninianów. Największy, odkryty na tym terenie skarb składał się z antoninianów. Znaleziony został w miejscowości Piła w 1905 lub 1906 roku i zawierał około 5 tysięcy monet tegoż nominału, emitowanych od czasów Galiena do Aureliana. To co jednak zwraca szczególną uwagę podczas studiów nad inwentarzem znalezisk z Pomorza, to duża ilość odkrywanych na tym terenie monet brązowych i złotych. Wśród tych ostatnich dominują solidy, aureusy są rzadziej spotykane. W miejscowości Trąbki, w pierwszej połowie XIX w., znaleziono aż dwa skarby solidów: jeden zawierał prawie sto mo-



net, drugi był o połowę mniejszy. Na tym terenie, jeśli już o złocie mowa, odkryty został w 1917 roku w Młotecznie złoty, 9–solidowy medalion Konstancjusza II. Na szczególną uwagę zasługują znaleziska monet brązowych, prawie tak liczne jak denarów. Występuje tu, nie spotykana gdzie indziej ilość dużych brązów — sesterców. Znajdowane były również w skarbach, między innymi z Gdańska–Nowego Portu czy Pruszcza Gdańskiego. Częściej niż gdzie indziej występują tu również naśladownictwa monet rzymskich, zwłaszcza w złocie. Monety republikańskie spotyka się niezwykle rzadko na ziemiach polskich. Jedyne skarby złożone z denarów Republiki Rzymskiej odkryty zostały w Połańcu na terenie Małopolski. Na Pomorzu znaleziono zaledwie kilka monet Republiki, 5 denarów i jedną uncję. Większość odkrytych tu monet pochodzi sprzed II wojny światowej — z XIX, a nawet XVIII oraz z początków XX w. Odnotowane znaleziska powojenne i bieżące są dużo rzadsze (około 40 zaledwie?).

Jak wspomniano już wyżej, w katalogu zaprezentowano znaleziska różnych kategorii — skarby, znaleziska pojedyncze i zespołowe. Ze względu na kontekst archeologiczny podzielono je na znaleziska z grobu czy cmentarzyska, z osady i wotywnie. Uwzględniono również monety rzymskie odkryte w skarbach średnio-wiecznych lub późniejszych.

Układ niniejszego katalogu, jak podaje sama autorka, dostosowany był do kryteriów obowiązujących w inwentarzach serii *Fundmünzen der Römischen Zeit in Deutschland* (FMRD). Za podstawę uporządkowania znalezisk przyjęto alfabetyczny spis miejscowości. Podano również gminę, powiat i województwo zgodnie z nowym podziałem administracyjnym z 1999 roku. W przypadku znalezisk sprzed 1945 roku, a jak już wcześniej wspomniano większość odkrytych monet należy do tej grupy, cytowano także niemiecką nazwę miejscowości ze względu na jej występowanie w przekazach niemieckojęzycznych. Następnie określono kategorię znaleziska. W obrębie jednej miejscowości prezentuje się różne kategorie znalezisk w odrębnych grupach. W przypadku Gdańska–Nowego Portu odstąpiono, z niezrozumiałych względów, od tej zasady, umieszczając dwie kategorie monet w różnych miejscach (s. 54 i 60). Wydaje się to posunięciem błęd-

nym. Wyodrębnione zostały i opatrzone uzasadnieniem znaleziska niepewne, rzekome czy zdublowane. W ramach miejscowości monety przedstawiono w układzie chronologicznym. Następnie podano emitenta, nominał, datę emisji, mennicę, określenie monety, najczęściej według RIC, oraz obecne miejsce przechowania obiektu lub informacje, gdzie znajdował się przed zaginięciem. Kontrowersyjny wydaje się ten ostatni punkt. Jeśli obiekt zaginął lub nieznane jest miejsce jego przechowania, to należy wyraźnie i jednoznacznie to stwierdzić. Nie można w tym samym miejscu zamieszczać informacji o wcześniejszym miejscu przechowania, bo informacja staje się niejasna. Można ją podać poniżej, jak to zrobiono w przypadku niektórych obiektów.

Pod wykazem monet umieszczono, w kilku punktach, dalsze informacje, okoliczności i datę znaleziska, literaturę oraz uwagi autorki. Przy większej liczbie obiektów powyższe dane zgrupowane pod wykazem monet przestają być przejrzyste i trudno z nich korzystać (s. 26–27, nr 24). Można mieć pewne zastrzeżenia co do układu katalogu, nie zawsze jest on czytelny, nie zawsze zawarte w nim dane są precyzyjnie sformułowane. Podkreślić należy jednak ogrom pracy włożonej przez autorkę w zebranie tak dużego, rozproszonego i wielokrotnie trudno dostępnego materiału. Większość monet z dawnych znalezisk nie przetrwała do naszych czasów, ich opisy znane są jedynie z publikacji bądź materiałów archiwalnych, przechowywanych w polskich i niemieckich muzeach.

Szkoda więc, że opublikowano katalog w tak „mocno roboczej” wersji, z mnóstwem pomyłek i niedociągnięć. Dotyczy to między innymi pomyłek w określeniu monet według RIC, jak również błędnego zestawienia zdjęć (tabl. 3, 275/1), nieprecyzyjnych opisów wyobrażeń na monetach i błędnym cytowaniu ich legend w przypisach (np. s. 157). Razi w pracy również nieujednolicona pisownia imion cesarzy czy bóstw.

Należy również sprostować zamieszczone w katalogu, błędne informacje na temat skarbu z Golubia (s. 66–81, nr 86). Znajduje się on w Muzeum Narodowym w Warszawie, jako jedynie w naszych zbiorach skarbu monet antycznych. Odkryty został w 1946 lub 1949 roku pod Golubiem nad Drwęcą. Znalezione miał być

w naczyniu miedzianym, które rozpadło się przy rozkopywaniu. Zawierał wówczas 489 denarów i 2 ułamki monet, wszystkie z czasów Cesarstwa Rzymskiego. W 1954 roku inż. Stanisław Niewitecki z Bydgoszczy zaoferował Muzeum jego zakup. W rok później przesłał do Muzeum kolejnych 65 denarów nabytych z tego samego źródła. Obecnie skarb liczy 554 denary i 2 ułamki o łącznej wadze 1694 g. Zawiera monety emitowane od panowania Trajana do Septymiusza Sewera. W momencie publikacji przez dr Aleksandrę Krzyżanowską w 1960 roku skarb w dalszym ciągu stanowił własność prywatną. Dopiero w roku 1962 Muzeum Narodowe pozyskało go do swoich zbiorów w zamian za 3 kg złomu srebrnego.

Szkoda, że autorka nie zamieściła w omawianej pracy nawet najbardziej ogólnej charakterystyki znalezisk monetarnych z tego regionu, tak różniącego się od innych rejonów Polski. Niewątpliwie zrobi to w ostatecznej wersji swojej pracy, zatem należy życzyć autorce jak najszyszego, pomyślnego jej zakończenia.

*Janina Wiercińska*

PETER BERGHAUS, *Denar Sterling Goldgulden. Ausgewählte Schriften zur Numismatik*, wyd. G. Hatz, P. Ilisch, B. Kluge, Osnabrück 1999, 484 s.

Formą uczczenia jubileuszu wielkiego uczonego jest zazwyczaj dedykowana mu księga pamiątkowa, złożona z prac jego uczniów i przyjaciół. Znacznie rzadziej — na ogół już po wykorzystaniu tej zwykłej formy podczas wcześniejszych jubileuszy — praktykuje się publikację tworzoną na odwrotnej zasadzie: zbiór najważniejszych artykułów, napisanych przez Jubilata podczas jego długotrwałej kariery naukowej. Pożytek z takich ksiąg jest nieoszacowany, gromadzą one bowiem prace podstawowe, rozproszone po różnych wydawnictwach i na ogół po latach już trudno dostępne. Również po księgach jubileuszowych kolejnych okrągłych rocznic urodzin Petera Berghausa (1969, 1979 — *Lagom. Festschrift für Peter Berghaus zum 60. Geburtstag am 20. November 1979*, 1989 — *Festschrift für Peter Berghaus zum 70. Geburtstag*) wybrano tę drugą drogę uczczenia kolejnej dekady jego pracowitego życia (a przy okazji także 50-lecia uzyskanego w 1949 r. doktoratu).

Przeglądając tom wydany ku uczczeniu 80-lecia profesora Petera Berghausa mogę tylko wzdychać, przypominając sobie, ile trudu kosztowało mnie w swoim czasie dotarcie do wielu zebranych tu artykułów, pisanych od 1947 r., bez których nie można dziś podjąć wielu ważnych tematów. Całość, zawierająca 22 prace, podzielona jest na trzy części odpowiadające trzem zakresom czasowym zainteresowań Jubilata: starożytność, wczesne średniowiecze, pełne i późne średniowiecze. W pierwszej z nich znajdziemy artykuł o augustowskich brązach w północno-zachodnich Niemczech, publikację skarbu solidów z Ellerbeck oraz studium o znaleziskach monet rzymskich w Indiach (na marginesie pracy Pauli J. Turner).

W części drugiej umieszczono cenne studium teoretyczne „Numizmatyka wczesnośredniowieczna jako źródło dla historii gospodarczej”, wypływające z tych rozważań artykuły poświęcone gospodarce, handlowi i komunikacji w czasach merowińskich i karolińskich, opracowanie skarbu późnorzymskich solidów i merowińskich triensów z Altenwalde, artykuł o występowaniu monet duisburskich w strefie bałtyckiej, katalog monet Duisburga i na koniec tekst o początkach mennictwa w Werden.

Większość tomu wypełnia część trzecia, w której znajdujemy opracowania skarbów (Bourg-Saint-Christophe, Werl, Grabstede, Limburg nad Lahnem), za każdym razem wzbogacone rozważaniami o obiegu monetarnym, historii monetarne Attendorf i Lippstadt oraz studia o charakterze monograficznym, na czele z klasyczną już dziś pracą „Die Münzpolitik der deutschen Städte im Mittelalter”.

Całość stanowi małą tylko część bibliografii Jubilata (zgrupowanej na ostatnich stronach tomu) i oczywiście zawsze można wskazać inne artykuły, które w równej mierze zasłużyły na wznowienie i są równie potrzebne numizmatykom, nie tylko europejskim. Jeśli jednak tom miał nie tylko dostarczyć materiału naukowego, ale także przedstawić naukową sylwetkę Jubilata, to na pewno za mało jest w nim reprezentowany wątek indyjski. Jego wzmocnienie byłoby jednak ze szkodą dla mediewistycznej uczty duchowej, do której strawę zgromadzili tutaj trzej redaktorzy—mediewiści.

Książkę wzbogaca dedykacja złożona w imieniu Verein der Münzfreunde für Westfa-



len und Nachbargebiete (Jubilat był przez 38 lat prezesem tego towarzystwa) przez Christiana-Ewalda von Kleista i Klauza Marowskiego, oraz „Wprowadzenie” pióra trzech redaktorów, przedstawiające dokonania i osobowość Petera Berghausa. Nie jest to jednak życiorys, lecz raczej zbiór osobistych impresji, i może dlatego nie ma w nim np. informacji o Krzyżu Komandorskim szwedzkiego Królewskiego Orderu Gwiazdy Polarnej, którym w 1994 r. uhonorował Jubilata król Karol XVI Gustaw za jego badania nad szwedzkimi skarbami srebrnymi okresu wikińskiego.

W publikacji wybrano metodę reprodukcji pierwodruków. Z jednej strony daje to czytelnikowi możliwość dotarcia do pierwotnej publikacji bez obawy jakichkolwiek zniekształceń tekstu, ale z drugiej strony, ponieważ format pierwodruków był rozmaity, a musiał być sprowadzony do jednolitego B5, wywołało to pewne komplikacje w skali ilustracji, która nie zgadza się czasem z podpisami. Problemy pojawiły się też niekiedy w ich jakości — lepiej byłoby ponownie reprodukować oryginalne zdjęcia niż ich poligraficzne transpozycje sprzed lat. Trzeba było też zrezygnować z używanego często na mapach drugiego koloru, co nie zwiększyło raczej ich czytelności. O wszystkim tym zdecydował z pewnością szczupły budżet przedsięwzięcia.

Publikacja nie wykorzystała jeszcze jednej szansy, jaką daje taka forma książki jubileuszowej: nie dano Jubilatowi (a może z tego nie skorzystał) możliwości ustosunkowania się po latach do swych własnych prac. Takie glossy bywają często bardzo dobrym przewodnikiem dla młodych badaczy rozpoczynających pracę naukową.

W rezultacie książka jest niezbędną pomocą naukową mediewisty, czasami jednak nie zwolni go od konieczności zaglądania do pierwotnej publikacji, a zawsze pozostawi konieczność samodzielnego uzupełnienia aktualnej literatury. Jest też niewątpliwie pięknym uczczeniem jubileuszu jednego z najwybitniejszych współczesnych numizmatyków.

BRP.

BARBARA BUTENT-STEFANIAK, Katalog średniowiecznych monet niemieckich w zbiorach Zakładu Na-

rodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 2000 (wyd. Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum), 159 ss. + 60 nienumerowanych tablic.

Rok 2000 przyniósł kolejną poświęconą numizmatyce publikację Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Opisuje ona 612 średniowiecznych monet niemieckich wspomnianej instytucji. Można byłoby książkę traktować jako kontynuację serii (?) katalogów zbiorów numizmatycznych, a zwłaszcza katalogu E. Baran, *Katalog monet polskich w zbiorach Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*, t. 1: *Średniowieczne monety polskie, śląskie i pomorskie*. Wrocław 1998 (patrz moja recenzja: WN, 44: 2000, z. 1, s. 100–103), gdyby nie to, że katalog B. Butent-Stefaniak jest złożony zupełnie inaczej niż autorstwa E. Baran.

Katalog składa się ze wstępu (także w wersji niemieckiej) zawierającego historię kolekcji i informację o układzie katalogu, właściwego katalogu, 60 nienumerowanych tablic, wykazu skrótów bibliograficznych, wykazu skrótów zastosowanych w opisie katalogowym, indeksów (osobowego, geograficznego, metryk znaleziskowych) oraz konkordancji numerów inwentarza i numerów katalogu. Co jest godne szczególnej pochwały — wszystkie opisywane w katalogu monety otrzymały bardzo przyzwoite zdjęcia autorstwa Andrzeja Niedźwieckiego. Uważam, że tablice powinny być numerowane — ułatwia to zwykle korzystanie z tablic i ich cytowanie.

Katalog jest częściowo dwujęzyczny — niestety podano po niemiecku tylko przydomki emitentów, nazwy krajów i mennic, nazwy niektórych nominałów monet — dwujęzyczność wspomnianych elementów katalogu jest niekonsekwentna, niektóre pozostawiono tylko w wersji polskiej. Byłoby wskazane dać w tej publikacji tytuł dwujęzyczny — polsko-niemiecki, który by katalog umiędzynarodowił. Autorka przyjęła we wstępie (s. 7), że datą końcową katalogu jest rok 1499, co wynika według niej „z granic historycznych, odpowiadających epokom, z których pochodzą poszczególne monety”. Jako cezurę między średniowieczem a epoką nowożytną uznaje się przeważnie wielkie odkrycia geograficzne, pojawienie się humanizmu czy też reformacji. Powszechnie przyjętą obecnie datą kończącą średniowiecze jest rok 1492. Bywają także uznawane inne

daty: 1450, 1453, 1494, 1517. Gdyby autorka uwzględniła jako datę końcową koniec XV w., to powinna katalog kończyć na roku 1500. W tytule czytamy jednak: *Katalog średnio-wiecznych monet...* — widać stąd, że chodzi o epokę historyczną, więc katalog powinien kończyć się na roku 1492 lub którejś z pozostałych dat — rok 1499 w kontekście granic historycznych między epokami jest datą czysto przypadkową. Biorąc jednak pod uwagę, że rozwój nowożytnego systemu monetarnego nie rozpoczął się od jakiejś konkretnej daty, więc ceszura autorki jest do przyjęcia, aczkolwiek z innym uzasadnieniem.

Katalog opracowany został starannie — każda moneta ma opis awersu i rewersu, dane metrologiczne, opis stanu zachowania, odniesienie do literatury i informację o proveniencji. Da się wychwycić tylko nieliczne usterki. Nie określono w kilku przypadkach stanu zachowania monety, np. poz. 480, 488, 491, 492, 493, 494, 495 itd., co dotyczy prawdopodobnie egzemplarzy lepiej zachowanych. W skrótach bibliograficznych niezbyt precyzyjnie opisano katalog aukcji kolekcji F. Bonhoffa. W opisie bibliograficznym podano „Katalog 293” — nie bardzo wiadomo, do czego odnosi się owe „293”. Zapis powinien wyglądać następująco „Auktion 293 Dr. Busso Peus Nachf.” Jest prawem autorki wymyślać własne skróty bibliograficzne, dla czego jednak mając do czynienia z tym samym autorem (E. Bahrfeldt) i mennictwem tej samej Marchii Brandenburskiej w różnych co prawda okresach autorka podaje następujące skróty: „Bft” i „Bhf II”? — sądzę, że byłoby wskazane, aby stosować skróty używane np. w Wiadomościach Numizmatycznych (tu odpowiednio: BftBr. I, BftBr. II), gdyż wówczas byłyby kompatybilne (nb. książka „Bhf II” została wydana w 1895 r., nie w 1889). W opisie katalogowym autorka używa skrótu nieobjaśnionego w wykazie skrótów bibliograficznych: „Bhf” (poz. 215–217).

Zastrzeżenie należy mieć do używanej niekonsekwentnie nazwy miejscowości Szczawno-Zdrój, pow. Wałbrzych, w której znaleziono w 1970 r. skarb złożony z 283 monet średnio-wiecznych. W katalogu autorka używa kilku wersji nazwy tej samej miejscowości: „Szczawno-Zdrój” (Indeks metryk znaleziskowych, s. 154), „Szczawno Zdrój” (Wstęp: s. 9, 10, 16), „Szczawno” (opis katalogowy, poz. 212, 277,

279, 281, 283 itd.). Prawidłowy (zgodny z urzędowym spisem nazw miejscowości RP) zapis nazwy, w której znaleziono skarb to „Szczawno-Zdrój”. W opisie katalogowym konsekwentnie używana jest błędna nazwa „Szczawno”, którą to nazwę w Polsce noszą trzy miejscowości niemające nic wspólnego ze Szczawnem-Zdrój. Na szczęście przypis 30 na str. 19 odsyła do publikacji S. Kubiak przy współudziale B. Paszkiewicz, *Znaleziska z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz*, Poznań 1998, poz. 745, s. 251–252, gdzie wyjaśnia się prawdziwa proveniencja skarbu. Warto byłoby jednak we wstępie wyjaśnić, jakie były okoliczności odkrycia, jak ten skarb trafił do Ossolineum, itd. We wstępie (s. 10) napisano o tym skarbie, że to największy „depozyt” — słowo „depozyt” oznacza prawdopodobnie „zespół”, gdyż w katalogu występuje także słowo „depozyt” określające jako właściciela monet inną instytucję niż Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Przy poz. 40 w uwadze autorka informuje, że zakupiona od prywatnego oferenta moneta pochodzi „prawdopodobnie” ze skarbu z Lubrańca. Już jednak w indeksie metryk znaleziskowych moneta została uwzględniona jako należąca do skarbu z Lubrańca. Uważam, że jeśli próbuje się identyfikować monetę ze skarbem, to w przypisie konieczne jest wytłumaczenie, jakie są podstawy takiego utożsamienia (np. czy wynika to z zanotowanej informacji oferenta, czy choćby z tego, że oferent pochodził z miejscowości znalezienia?, itp.). Autorka w opracowaniu skarbu zamieszczonym w Wiadomościach Numizmatycznych (R. 38: 1994, s. 169–188) tej monety nie uwzględniła. Przy poz. 58, 78, 86, 96, 110 (także s. 9, 154) dowiadujemy się, że wymienione monety stanowią „fragment nieokreślonego skarbu śląskiego z XI w.” przekazane przez nieznanego ofiarodawcę w 1956 r. — na jakiej podstawie wysnuto twierdzenie, że jest to skarb, na dodatek śląski? Mogłaby autorka przedstawić jakieś argumenty, że mamy do czynienia ze skarbem. Dlaczego monety średnio-wieczne nabyte w 1958 (poz. 45, 74, 82, 94, 98) — „skarby z nieznannej miejscowości” — i 1959 (poz. 80, 85, 87, 89, 90, 99) — „R. Kurowski, skarb (?)” od Romualda Kurowskiego z Warszawy utożsamia się ze „skarbem z nieznannej miejscowości” (tak w indeksie metryk znaleziskowych)?



Autorka wykazała zasadną czujność przy podaniu proveniencji 40 monet kupionych w 1968 r. od Aleksandra Battka, które niewątpliwie stanowią fragment kolekcji. Powinna jednak ograniczyć się do poinformowania o tym we wstępie, a nie informować przy każdej pozycji (np. nr 218, 219, 220, 221, 222, 225 itd.), nawet w cudzysłowie: „skarb szczeciński” (też „skarb szczeciński (?)”, poz. 231, 254, 267). Jest to urzeczywistnianie pewnego toposu, który nigdy nie miał miejsca. Znając przynajmniej niektóre duże zbiory prywatne (dawniejsze i współczesne), łatwo można stwierdzić, że konkurowały i nadal skutecznie konkurują jakością gromadzonych monet z wieloma kolekcjami publicznymi, więc wysortowane monety pojedynczych typów w bardzo dobrych stanach zachowania kupione od jednego kolekcjonera praktycznie nie dają żadnych podstaw, że mamy do czynienia ze skarbem. Na szczęście w indeksie metryk znaleziskowych „skarbu szczecińskiego” nie uwzględniono.

Określenie „obcięty” w odniesieniu do groszy (poz. 354, 355) jest dwuznaczne, gdyż zwykle odnosi się do groszy zmniejszonych do standardu półgrosza. W przypadku monet opisanych przez autorkę „obcięcie” nie wpłynęło na znaczące zmniejszenie wagi, odróżniające monety od innych egzemplarzy.

Odległa to sprawa (na którą oczywiście autorka nie miała wpływu), ale intryguje mnie, w jakim celu zakupiono w 1959 r. denar krzyżowy: „przepalony, połamany, zachowany w 6 fragmentach”? — moneta w tak fatalnym stanie zachowania była chyba w momencie zakupu? Jedynym sensownym wytłumaczeniem byłoby pochodzenie takiej monety z jakiegoś znaleziska, ale na ten temat brak informacji.

Można mieć zastrzeżenia do oceny jakości przedwojennej kolekcji mennictwa zachodnioeuropejskiego w zbiorze Iwowskiego Ossolineum. Zdaniem autorki kolekcja ta była „wspaniała” (s. 7), w kolejnym zdaniu pisze jednak, że „niestety nie zachowało się wiele dowodów świadczących o bogactwie i różnorodności tego zbioru”. Informacja o wspaniałości kolekcji opiera się więc prawdopodobnie wyłącznie na pamięci M. Haisiga, co powinno być wyraźnie podkreślone, a nie miał on przed wojną jakichś szczególnych związków z numizmatycznym zbiorem Ossolińskich.

W katalogu dostrzec można drobne literówki, np. w przyp. 3, s. 18, brakuje inicjału imienia, w przyp. 1, s. 18, przy nazwisku Szwarzryka brakuje jednego inicjału imienia. „Wpadką” redakcji jest inna maniera stawiania przypisów w streszczeniu niemieckim — o ile w części polskiej przypis stawiany jest przed kropką, to w niemieckim tłumaczeniu po kropce (choć niekonsekwentnie). Większość przedstawionych uwag ma znaczenie drugorzędne dla wartości katalogu — jako całość należy go ocenić bardzo wysoko. Można by mieć nadzieję, że także pracownicy innych gabinetów numizmatycznych pójdą kiedyś w ślady Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i rozpoczną publikowanie podobnych katalogów kolekcji.

*Robert Pienkowski*

JENS HECKL, *Das Geldwesen Anhalts unter Berücksichtigung der Staatsschulden 1690 bis 1875*, Hamburg 1999, *Numismatische Studien*, H. 12, 738 s.

Po okresie wieloletniego uśpienia seria *Numismatische Studien*, związana z Muzeum Historii Hamburga, przeżyła w latach dziewięćdziesiątych ożywienie porównywalne z pierwszym okresem istnienia w latach pięćdziesiątych. Znowu literatura numizmatyczna wzbogaciła się o prace obszerne i mocno oparte na źródłach. W przeciwieństwie jednak do wcześniej poruszanej tematyki, studia wydawane obecnie nie ograniczają się do średniowiecza, a najlepszym przykładem jest nowo wydana dysertacja doktorska Jensa Heckla.

Wbrew jednak nazwie serii, nie mamy do czynienia — przynajmniej w naszym pojęciu — ze studium numizmatycznym. Jest to praca z zakresu historii pieniądza (autor jest odmiennego zdania; fakt ten dobrze dokumentuje obserwowane od lat stapianie się obu dziedzin), bardzo solidna, oparta przede wszystkim na gigantycznej kwerendzie archiwalnej. Jedyne ilustracje monet i banknotów zamieszczono na okładce, gdzie pełnią tylko rolę ozdobników, a nie aparatu naukowego. Zakres czasowy książki wyznacza akces do stopy lipskiej w 1690 r. z jednej i reforma monetarna II Rzeczy z drugiej strony. Cezurami dzielącymi ten czas na mniejsze odcinki są: sasko-austriacka konwencja mennicza z 1763/4 r. i akces Anhaltu do konwencji drezdeńskiej w 1839 r. W pierwszych dwóch

okresach istniały cztery księstwa anhalckie, a w ostatnim trzy. To oczywiście mnoży wątki i znakomicie komplikuje badaną materię.

Wspomniany w tytule dług państwowy jest pojęciem na ogół obcym numizmatykowi i niezbyt bliskim także historykowi. Świadom tego autor zamieszcza w rozdziale omawiającym stan wyjściowy obszernie uwagi dotyczące kształtowania się tego zjawiska na przełomie XVI i XVII w., gdy długi władcy stają się — w interesie wierzycieli — długami państwa, dziś określanymi wdziesiętnie jako deficyt budżetowy.

Opisywane przez autora przemiany anhalckiego systemu monetarnego, dotyczące niewielkiego i niezbyt znaczącego ksiąstewka wschodnioniemieckiego, położonego wśród znacznie potężniejszych — także pod względem ekonomicznym — sąsiadów, jak przede wszystkim Saksonia i Brandenburgia, nie odbywały się w zamkniętej przestrzeni, a pod bezpośrednim wpływem sąsiadujących państw. Wpływy te wreszta nie były zawsze jednostronne, jeśli Anhalt np. partycypował na dużą skalę w inflacji „kriege-sechstli”. Owe żywe relacje z sąsiadami sprawiają, że książka J. Heckla jest właściwie historią monetarną wschodnich Niemiec, dającą znacznie szerszą perspektywę niż tytułowy Anhalt. Ale i w tych wąskich granicach pokazuje zjawiska interesujące choćby jako porównanie, zwłaszcza nieustanny konflikt między dążeniami dezintegracyjnymi drobnych linii książęcych i próbami unifikacji mimo podziałów politycznych.

Zainteresowania autora nie ograniczały się w żadnej mierze do pieniądza państwowego. Obszernego omówienia doczekały się takie epizody monetarne, jak emisja pieniądza papierowego przez lekarza-homeopatę Arthura Lutzego w 1854 r. Również monety dynastów anhalckich bite poza ojczystym krajem weszły w zakres monografii, jak monety Karola Wilhelma z Zerbst i jego następców, bite w Jever (m.in. przez znanego nam skądinąd Christiana Pfahlera). Brak chyba tylko — o co trudno byłoby mieć żal — emisji Katarzyny II, choć skutki rosyjskiego mariażu księżniczki z Zerbst są widoczne choćby w postaci udziału cesarza Pawła w spadku po wygasłej linii książęcej. Polskiego czytelnika powinna szczególnie zainteresować stosunkowo obszerna wzmianka (s. 372–373)

o emisjach pieniądza papierowego w górnośląskim księstwie pszczyńskim w latach 1806–1832. Księstwo to było sekundogeniturą domu Anhalt-Köthen i książę Ferdynand (właściwie Fryderyk Ferdynand), który podjął tę emisję, wykorzystał pszczyńskie doświadczenia po objęciu panowania w Köthen w 1818 r. i zapoczątkował również tam emisję papierowego pieniądza państwowego. Autor dotarł do jednego ocalałego biletu pszczyńskiego w Gabinetcie berlińskim. Godzi się zauważyć, że emisja pszczyńska ciągle pozostaje nieznaną polskiej literaturze.

Cała książka pełna jest cytatów z dokumentów i całego mnóstwa drobnych epizodów, które nadają życia historii i sprawiają, że jest ona nauką o ludziach. Ta właściwość powoduje też, że dzieło J. Heckla o sprawach trudnych i skomplikowanych czyta się z zainteresowaniem.

Najsłabszą stroną książki są mapy na s. 707–711. Ich celem było przede wszystkim przedstawienie sytuacji politycznej Anhaltu, zarówno wewnętrznej (mapa 1), jak i zewnętrznej (mapy 2–4), a tylko raz — rozprzestrzenie określonej grupy monet (mapa 5: znaleziska anhalckich monet wojennych z czasów wojny siedmioletniej, w książce jest również wykaz tych znalezisk z bibliografią). Oprócz błędnych granic Związku Niemieckiego na mapie 4 uderza gubienie części elementów graficznych, co pozbawiło mapy 2–4 sensu, miały one bowiem pokazać Anhalt na tle Niemiec. Brak też Pszczyzny wśród stolic książąt anhalckich, co sprawia, że czytelnik nie będzie próbował jej znaleźć także w pozbawionym indeksu tekście. Jest to drobiazg niepotrzebnie psujący imponujący wizerunek książki. Swoją drogą, brak indeksu w książce tak pełnej imion i faktów także nie jest zaletą.

Choć nie numizmatyczna, książka Heckla ma ogromne znaczenie dla numizmatyki, opisując okoliczności emisji poszczególnych gatunków monety i pozwalając zidentyfikować ich nie zawsze aktualne metryki (np. monety antydatowane, które na ogół umykają uwagi przywykłych do wiary w słowo pisane nummografów). Pozostanie też pewnie na długo podstawowym kompendium wiadomości o historii monetarnej wschodnich Niemiec od schyłku XVII do schyłku XIX w.

*BRP.*